**Świadek trudnej historii**

Historia życia kardynała Mariana Jaworskiego zaczęła się we Lwowie. Miłość do tego miasta towarzyszyła mu do końca, choć musiał je opuścić w 1945 roku. Razem z grupą kleryków wyższego seminarium duchownego podzielił los wygnańca – arcybiskupa metropolity lwowskiego obrządku łacińskiego Eugeniusza Baziaka. Seminarium znalazło gościnę w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie lwowscy klerycy mogli odbyć studia filozoficzno-teologiczne i przygotować się do kapłaństwa. Kalwaria Zebrzydowska stała się dla kard. Jaworskiego drugą ojczyzną. Związał się z nią do końca życia, pozostając wdzięcznym ojcom Bernardynom za przygarnięcie i umożliwienie studiów. W sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej przyjął święcenia prezbiteratu 25 czerwca 1950 roku z rąk swojego biskupa Eugeniusza Baziaka.

Ks. Marian Jaworski rozpoczął posługę kapłańską w Archidiecezji Krakowskiej jako wikariusz w Poroninie. Niemal równocześnie podjął dalsze studia, najpierw na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uwieńczone doktoratem z teologii, a następnie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, również uwieńczone doktoratem, tym razem z filozofii. W ten sposób związał się ze światem uniwersyteckim, a nauka stała się ważna częścią jego służby Kościołowi. Potem przyszedł czas na habilitację z zakresu filozofii religii na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i kolejne nominacje na profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego.

Trzeba podkreślić, że ks. Jaworski od samego początku zdobył pełne zaufanie arcybiskupa Baziaka w trudnych czasach, jakie przyszło im wspólnie dzielić. Arcybiskup skierował go na specjalistyczne studia, dostrzegając wybitne zdolności młodego kapłana, a następnie mianował go swoim kapelanem i osobistym sekretarzem. Ks. Jaworski stał się powiernikiem trudnych spraw swego biskupa, prześladowanego w czasach komunistycznych, który w ostatnich latach swego życia został administratorem Archidiecezji Krakowskiej.

W Krakowie, w latach pięćdziesiątych, doszło do spotkania młodego ks. Mariana Jaworskiego z nieco starszym, o sześć lat, ks. Karolem Wojtyłą. Połączyło ich zamiłowanie do nauki, duszpasterstwo wśród młodzieży, a także wspólne mieszkanie w podwawelskim grodzie przy ul. Kanoniczej. Ale przede wszystkim tych dwóch wielkich ludzi Kościoła połączyła aż do śmierci głęboka wiara i miłość Kościoła – odwaga i gotowość służenia Kościołowi w trudnych czasach.

Ks. Marian Jaworski, podobnie jak kardynał Karol Wojtyła – Jan Paweł II, naznaczony był stygmatem cierpienia. Podróżując w 1967 roku do Olsztyna, gdzie miał zastąpić krakowskiego kardynała, w katastrofie kolejowej pod Działdowem stracił lewą rękę. To nieszczęście jeszcze bardziej zbliżyło go do kard. Wojtyły, który odczytał wydarzenie jako cierpienie za niego. Kolejne cierpienia jeszcze bardziej zbliżyły dwóch przyjaciół. Kard. Jaworski przeżył boleśnie zamach na Jana Pawła II 13 maja 1981 roku, a także kolejne choroby i cierpienia świętego Papieża. Był jego duchowym powiernikiem. Był świadkiem odchodzenia z tego świata i śmierci Jana Pawła II, udzielając mu wiatyku na drogę do wieczności.

W przeddzień swojej śmierci, 1 kwietnia 2005 roku, Jan Paweł II poświęcił korony dla dwóch obrazów Matki Bożej Częstochowskiej: dla obrazu znajdującego się w kaplicy w podziemiach Bazyliki św. Piotra oraz dla obrazu na Jasnej Górze. Kardynał Jaworski ukoronował ten pierwszy obraz w grotach watykańskich. Bardzo przeżył to wydarzenie. Wspominał zawsze, że jego poprzednik we Lwowie, święty arcybiskup Józef Bilczewski, zabiegał i uprosił u św. Piusa X korony dla Jasnogórskiej ikony, gdy poprzednie zaginęły na początku XX wieku.

W 1984 roku Jan Pawel II mianował ks. profesora Mariana Jaworskiego biskupem i administratorem apostolskim w Lubaczowie, a dziewięć lat później, na początku 1991 roku, po wielkich zmianach politycznych w naszej części Europy, mianował go arcybiskupem metropolitą Lwowa obrządku łacińskiego. Urząd ten pełnił aż do przejścia na emeryturę jesienią 2008 roku. W tym czasie w swoim rodzinnym mieście i w swojej archidiecezji służył Kościołowi, pomagając mu odradzać się po kilkudziesięciu latach prześladowań ze strony reżymu komunistycznego i sowieckiego. Z całym oddaniem podjął się tej niełatwej posługi pasterskiej w nowej rzeczywistości geopolitycznej. Słusznie możemy go nazwać odnowicielem życia Kościoła lwowskiego, szczycącego się wspaniałą historią i ogromnym dziedzictwem ducha. W styczniu 1998 roku Ojciec Święty mianował arcybiskupa Jaworskiego kardynałem *in pectore*, a nominację tę ujawnił trzy lata później.

Kościół w Polsce ma wielki dług wdzięczności wobec świętej pamięci kardynała Mariana Jaworskiego. Idąc śladami kardynała Karola Wojtyły, troszczył się szczególnie o poziom nauczania na wydziałach teologicznych i w wyższych seminariach duchownych w naszym kraju. Jako profesor filozofii wniósł wkład w formację intelektualną całych zastępów kandydatów do kapłaństwa. Piastował urząd dziekana Wydziału Teologicznego w Krakowie, a w latach 1982-1988 był pierwszym rektorem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, erygowanej przez Jana Pawła II.

Rzeczpospolita doceniła zasługi wielkiego syna narodu polskiego, odznaczając go trzy lata temu Orderem Orła Białego „w uznaniu znamienitych zasług dla odbudowy życia religijnego na Kresach Wschodnich oraz pogłębiania dialogu ekumenicznego, za osiągnięcia naukowe w dziedzinie filozofii i teologii”. Również Ukraina przyznała mu dwukrotnie Order księcia Jarosława Mądrego.

Hasłem posługi biskupiej kardynała Mariana Jaworskiego stały się słowa św. Pawła Apostoła: *Mihi vivere Christus est* – „Dla mnie życiem jest Chrystus” (Flp 1, 21). To był sekret jego życia, jego miłości i służby.

Stanisław kard. Dziwisz